217

teatr TV

GEORGES SIMENON

„Bella"

Scenariusz i reżyseria Tomasz Zygadło, przekład Wanda Wąsowska, realizacja tv Barbara Borys-Damięcka, scenografia Jerzy Rudzki (emisja 25.08.80 r., program I)

Rzecz o psychozie zbrodni a także o jej sile, o uleganiu jej nastrojom, o fascynacji przestępstwem, które — na tyle inne od reszty życia — potrafi kusić, niepokoić, wabić przeżyciami ekstra. Powieść Simenona zaadaptowana dla potrzeb sceny tv, ale właściwie wcale nie kryminał, chociaż — oczywiście — będzie zbrodnia i to podwójna! Tak naprawdę — *„Bella"* (francuski tytuł *„Le mort de Belle"*) to studium psychologiczne albo... studium patologii nastroju, który — skumulowany — może ukształtować nowe jakości, już w sferze faktów. Profesor szkolny Spencer Ashby nie zabił Belli, ale zaintrygowany jej morderstwem a też i podejrzeniami skierowanymi w związku z tym pod swoim adresem — zabije w końcu głupią sekretarkę koronera. Zabije, by spróbować inności; zabójstwo będzie taką samą ekstrawagancją co i wypad do nocnego lokalu z blond wampem, będzie tylko krokiem dalej, zwieńczeniem „staczania się" nienagannie dotychczas przyzwoitego męża i obywatela. Będzie „luzem", który następuje po autodyscyplinie, pauzą w napięciu i plamą emocjonalną w paśmie nudy. Teoria to tyleż atrakcyjna, przewrotna co i prawdopodobna — w jakiejś mierze... Simenon w każdym razie chce tu być psychologiem społecznym i — na swój sposób — jest...

Spektakl Zygadły miał ten szczególny nastrój niezbędny dla uwiarygodnienia powyższego. Miał też świetną obsadę aktorską: Piotr Fronczewski (Spencer Ashby), Roman Wilhelmi, Elżbieta Kępińska (by poprzestać na tej tylko trójce). Rola Fronczewskiego warta tu była przysłowiowe „każde pieniądze", całe przedstawienie — warte uwagi i rangi poniedziałku a może też i powtórki — kiedyś... Byle nie za szybko.

TERESA KRZEMIEŃ

teatr PR

FELIKS FALK

„Sonata na fortepian z towarzyszeniem"

Reżyseria Zdzisław Dąbrowski (emisja 20.VIII.80 program II).

Feliks Falk, autor wielu dramatów i słuchowisk teatralnych, znany bardziej jako reżyser filmów *„Wodzirej"* i *„Szansa"* w *„Sonacie na fortepian z towarzyszeniem"* wykazał znowu, że — aby zaostrzyć konflikt między bohaterami — musi posługiwać się czarno-białymi schematami. Znowu, bo to przeciwstawienie np. ostro wystąpiło już w *„Szansie"*. Teraz nasycając kameralną *„rozgrywkę"* między młodym małżeństwem a teściową (zamieszkującymi wspólne mieszkanie) realiami obyczajowo-społecznymi, nie ustrzegł się uproszczeń psychologicznych.

Matka (Zofia Małynicz) jest starzejącą się damą, wspominającą resztki dawnej świetności, subtelnej atmosfery kultury, w której się obracała oraz odnoszone niegdyś, dziś już mityczne sukcesy pianistyczne. Córka (Marta Lipińska) jest słabą, zakochaną kobietą, nie mającą własnego zdania. Zięć (Tomasz Marzecki) — karierowiczem bez skrupułów. Feliks Falk (poprzez wypowiedź teściowej) widzi przyczyny jego postawy moralnej w pochodzeniu: to inteligent w pierwszym pokoleniu.

Mogło być to słuchowisko interesujące, penetrujące źródła różnego stosunku do życia, kariery i człowieka starej i nowej inteligencji. Niestety, obserwacje obyczajowe spointowane zostały zakończeniem sztucznym i wymyślonym, a najbardziej interesującą myślą, jaką autor zawarł w *„Sonacie na fortepian z towarzyszeniem"* jest analiza charakteru męża przekazana przez żonę w kłótni: *„twoje ambicje zawsze przerastały twoje możliwości"*.

AGNIESZKA BARANOWSKA

PIOTR MÜLDNER-NIECKOWSKI

„Żabka"

Reżyseria Jerzy Rakowiecki (emisja 20.VIII.80, program II).

Lekarskie doświadczenia autora pozwoliły na przedstawienie w *„Żabce"* drastycznych realiów szpitalnych, choć nie ich ujawnienie było celem słuchowiska. Sytuacja, którą chce wyświetlić lokatorka-prawniczka (Antonina Gordon-Górecka), a którą chce ukryć hydraulik, niegdyś salowy (Bronisław Pawlik) trafiający do jej mieszkania, mogła się zdarzyć także wśród ludzi należących i do innej grupy zawodowej. Ważna jest prawda: ukrywana, dawna, wieloznaczna oraz postawy ludzi.